

doi: 10.15584/tik.2024.12

Data nadesłania: 27.03.2024 r.
Zaakceptowano do druku: 15.05.2024 r.

Między Polską, Izraelem i Stanami Zjednoczonymi. *Alije i joredy* Adama Szypera

Sławomir Jacek Żurek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska

ORCID: 0000-0002-6576-6598

Between Poland, Israel and the United States.

Adam Szyper's Aliyahs and Yoredahs

Abstract: The article focuses on the poetry and epistolary writings of Adam Szyper (1939–2015). It consists of six parts dealing with: the importance of Jewish memory in the author's poetry (part 1), three important places (*genius loci*) in his work: Poland, Israel and the United States (parts 2–4), his returns to Israel (Aliyah) and departures from there (Yoredah), documented in his correspondence (part 5). Part 6, the final part of the article, is a summary, where an attempt is made to determine the status of Szyper in those contexts on the basis of voices of literary criticism.

Key words: Poland, Israel, the United States, emigration poetry, correspondence, Aliyah, Yoredah

Słowa kluczowe: Polska, Izrael, Stany Zjednoczone, poezja emigracyjna, korespondencja, *alija*, *joreda*

*Ty który szukasz własnej twarzy
w tysiącach zagubionych dróg
Adam Szyper, Z poddasza naszych snów¹*

Adam Szyper (1939–2015) to polski poeta i tłumacz literatury², wspólnie praktycznie zapomniany... Żył w trzech miejscach: w Polsce, Izraelu

¹ A. Szyper, *Z poddasza naszych snów*, w: tegoż, *Z poddasza snów*, Łódź 1991, s. 5.

² Szyper publikował swoje utwory poetyckie m.in. w „New Jersey Poetry Monthly”, „California State Poetry Quarterly”, „Blue Unicorn”, „Tiva”, „Bitterroot”, niektóre znalazły się również w kilku znanych antologiach anglojęzycznych. Laureat nagrody literackiej stanu New Jersey (1979) oraz wielu innych wyróżnień literackich, np. nagrody im. Klemensa Janickiego (1993) przyznanej przez bydgoskie czasopismo „Metafora”. Wydał kilka książek poetyckich w języku polskim (*Zielony prymityw*, Palpress, Tel-Awiv 1971; *Z poddasza snów*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991; *Nowy Jork – strach w raju*, Łódzka Księgarnia Niezależna, Łódź 1991; *Diabeł żył*, Oficyna Bibliofilów, Łódź 1993; *Wiersze wybrane*, Oficyna Bibliofilów, Łódź 1996; *Wygnanie*, Oficyna Konfraterni Poetów, Kraków 1998; *Życie pod prąd*, Nowy Świat, Warszawa 2001), dwie w angielskim (*Did You Hear the President's Speech Tonight?*, Northwoods Press, Thompson

i Stanach Zjednoczonych, co spowodowało, że właśnie *genius loci*, czyli wyjątkowość geograficzno-topograficzna nazaczyła całą jego twórczość³. W tomie poetyckim pisany z perspektywy Ameryki, a wydanym po pierwszym przyjeździe do Polski (jeszcze pod koniec lat 80.), Szyper pisał:

Nie pytaj gdzie jestem Tutaj
geografią jest Pieśń mego serca
Pieśń którą Bóg tylko słyszy
i ta wielka woda przede mną.

*Tutaj nad Zachodnią Rzeką*⁴

Życie Adama Szypera – polskiego Żyda naznaczone było nieustannymi *alijami*, czyli wstępowaniem w kierunku Izraela i *joredami* – odejściem od tego miejsca, co widoczne jest zarówno na poziomie biografii artysty, jak i jego poetyckich oraz epistolarnych tekstów.

1. Żydowska pamięć poety

Szyper urodził się w Łodzi, trzy miesiące po wybuchu drugiej wojny światowej – 6 grudnia 1939 r. Był synem Leona i Eugenii (z domu Mordjaner) Szyperów, z którymi przeżył koszmar Zagłady. Od 1940 do 1942 r. mieszkali w łódzkim getcie, później trafili do obozu koncentracyjnego w Auschwitz,

1984; *The Harvest*, The Poet Tree, New York 1992) i dwie dwujęzyczne (*And Suddenly Spring*, Cross-Cultural Communications, Merrick 1992; *Chcę tylko być. Wiersze wybrane / Mi volas nur esti. Elektitaj poemoj*, tłum. na esperanto Julius Balbin, Edistudio, Łódź 1990). Jego wiersze ogłaszane były w wielu polskich czasopismach emigracyjnych, takich jak: „Nowy Dziennik”, „Gwiazda Polarna” i „Wiadomości”, oraz krajowych: „Przekrój”, „Tygiel Kultury”, „Wiadomości Kulturalne”, „Gazeta Wyborcza”, „Tygodnik Powszechny”, „Gazeta Krakowska”, „Metafora”, „Akcent”, „Kresy”, „Gazeta Kulturalna”, „Zwrot”, „Dziennik Łódzki”. Z języka angielskiego na polski przełożył następujące zbiory wierszy: Stanley Barkan, *Under the Apple Tree – Pod jabłonią* (Oficyna Konfraterni Poetów, Kraków 1998), Stanley Kunitz, *Passing Through – Przechodzenie przez* (Oficyna Konfraterni Poetów – Cross-Cultural Communications, Kraków – Nowy Jork 1998), Gerald Stern, *Underground Dancing – Podziemny taniec* (Baran i Suszczyński – Cross-Cultural Communications, Kraków – New York 1999), Philip Levine, *Prosta prawda* (Nowy Świat, Warszawa 2004). Wszystkie wymienione tomiki – poza ostatnim – zawierają równoległe tekst polski i angielski. Na podstawie angielskiego tłumaczenia przełożył także poezje średnio-wiecznego mistyka perskiego Maulana Galala ad-Dina Rumiego *Wszystkie głosy w jednym* (Nowy Świat, Warszawa 2002). Na angielski z języka polskiego przełożył natomiast, wspólnie ze Stanleyem Barkanem, tomik Dariusza Tomasza Lebiody *Czarny jedwab – Black Silk* (Oficyna Konfraterni Poetów – Cross-Cultural Communications, Kraków – New York 2000, 2 wyd. 2002; tekst równoległe w dwóch językach). Z esperanto na polski przetłumaczył tom Juliusa Balbina *Osiebla zagłady – Damnej* (Edistudio, Łódź 1992; tekst równoległe w dwóch językach). Zob. Adam Szyper, w: K. Famulska Ciesielska, S. J. Żurek, *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, Wydawnictwo Austeria Klezmerhojs, Budapeszt–Kraków 2012, s. 158–159.

³ Witold Kowalski nazwał Szypera utalentowanym poetą „trzech ojczyzn: Polski, Izraela i Ameryki” (W. Kowalski, *Adam Szyper i jego poezja*, „Metafora. Kwartalnik literacko-artystyczny” 1993/94, nr 11/13, s. 110).

⁴ *Tutaj nad Zachodnią Rzeką*, w: *Z poddasza snów*, s. 21.

a następnie przebywali w różnych lagrach niemieckich na terenie III Rzeszy. W zadziwiający sposób wszystkim udało się ocalić życie. W tworzonej później przez Szypera poezji czas ten znalazł poczesne miejsce, a Polska stała się symbolem męczeństwa Żydów.

Autor ten bardzo mocno identyfikował się z ich wielowiekową kulturą i historią, co chyba najwyraźniej widoczne jest w wierszu *Srulkom i Lejbom polskim*⁵ opublikowanym w pierwszym tomie poetyckim Szypera *Zielony prymityw* (Tel Awiw 1971), a napisanym – co autor sam zaznacza – w *Jom Kipur*, stając się deklaracją jedności z nieistniejącym już światem przodków. W jego ujęciu Żydzi polscy to obecnie w krajobrazie Rzeczypospolitej jedynie „cienie”, „miraże”, „kontury”, „kształty”, których twarzy nie sposób dostrzec, znaki świata, który przeminął bezpowrotnie, stąd tylko „kroczą w oddali, pod niebem suną czernią, / odziane, obute w trupięgi”. Są jedynie ulotnym zjawiskiem, które niknie „we mgłę przelotnej i w dżdżu wilgotnym”. Osoba mówiąca współczuje uczestnikom drżących korowodów, pragnie chronić ich przed chłodem i wilgocią, otulając w swój własny płaszcz, a także – jak w *Dziadach* Mickiewicza – podzielić się z nimi „ostatnim kęsem codziennego chleba”. Te mroczne, oniryczne wizje wywołane są świadomością nieodwołalnych konsekwencji Zagłady:

I byłbym cienie zadumy mej nosił
braci portrety we wiecznej pamięci
lecz nie zdążyłem twarzy ich ujrzeć
zanim spalili je Niemcy...

Według Dariusza Tomasza Lebiody w liryce Szypera

Liczne nawiązania i kryptocytaty [...] wskazują, iż poeta pragnie lokować swoje przeżycia egzystencjalne w przeogromnym strumieniu świadomości i bólu Żydów. Chce iść ścieżką zagazowanych i tych walczących o nowy Izrael, chce, by jego bohaterowie mieli coś z Singera, Malamuda, ale także Boba Dylana i Leonarda Cohena. Szuka bohatera uniwersalnego, który pamięta o rodowodzie, ale też nie przestaje orbitować ku uniwersum kultury⁶.

Stale sięgając do swoich żydowskich korzeni, poeta ten

stara się rozwikłać w nich zagadkę etosu żydostwa. Czuje się po trosze Żydem Wiecznym Tułaczem, ale nie podąga pchany niewidzialnym instynktem przed siebie, idzie w dal rozważnie, bo natura wyposażyła go w błyskotliwy intelekt, który nakazuje mu właściwie oceniać ludzi, zdarzenia i własne szanse⁷.

Bliscy są mu należący do „semickich braci” – poeci: arabski Adonis⁸ i żydowski Amichaj⁹, o których pisze: „Porównywałem ich heroiczne cier-

⁵ *Srulkom i Lejbom polskim*, w: *Zielony prymityw*, s. 40.

⁶ D. T. Lebioda, *Spojrzenie dziecka, Manhattan i sen jak z Bruegla*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1997, nr 10, s. 43.

⁷ Tamże.

⁸ Adonis, właśc. Ali Ahmad Sa’id Isbir (1930) – poeta i krytyk literacki pochodzący z Syrii, tworzący w języku arabskim.

⁹ Jehuda Amichaj, właśc. Ludwig Pfeuffer (1924–2000) – poeta izraelski pochodzący z Niemiec, tworzący w języku hebrajskim.

pienie / Ich wysokie loty odmierzałem / Na niebie mego doświadczenia”
(*Z Pragi wróciłem biedniejszy*)¹⁰.

W przeżywaniu żydowskości Dariusz Tomasz Lebioda dostrzega u Szypera kierującą jego krokami „wspólnotę ducha”:

Dlatego podąża za milionami pomordowanych w obozach zagłady, dlatego odmawia kadysz w miejscach, gdzie przelana została judajska krew, dlatego nawet przed boskim tronem stoi hardy i patrzy Bogu prosto w oczy. [...] Jest dumnym spadkobiercą określonej tradycji kulturowej i określonego ceremoniału inicjacji. Jego wchodzenie w świat jest sakralnym obłaskawianiem sprzecznych sił. Wie, że jego każdy krok ma symboliczne znaczenie, ma swoją wartość naddaną w perspektywie doświadczeń ludu wybranego¹¹.

2. Polska

Obraz Polski w poezji Szypera to przede wszystkim dojmujące doświadczenie – Oświęcimia, choć „toż tyle lat już minęło”, a konkretnie: „Druły, pasiaki baraki / I z daleka dymiący komin...” (*Tam pośród mgły Oświęcimia*)¹². W wierszu *Dzieciństwo* wprost odnosi się do osobistego doświadczenia Zagłady:

Byłeś mądrym dzieckiem
Wiedziałeś że nie wolno płakać.
Milczałeś bo każdy dźwięk
Oznaczać mógł koniec twego
Żywego nieistnienia.

Wiedziałeś że trzeba schodzić
Silniejszym z drogi, a nigdzie
Nie widziałeś słabszego od siebie.
Kopałeś matkę po nogach
Gdy chwiała się, gdy z zimna drżała
W widmowo trupich szeregach.

Byłeś mądrym dzieckiem, wiedziałeś
Że godzinami trzeba stać na baczność
Zimą na porannych apelach
Że aufsejerka da ci może z litości
Jeszcze jeden zgniły kartofel.

Strach wznosił cię ponad wszystkie
Dziecięce reakcje, lecz gdy noc
Zapadła w cuchnącym baraku
Wśród ludzi, którzy jak otępiałe raki
Tuż przed ugotowaniem
W gęstym smrodzie leżeli na sobie

¹⁰ *Z Pragi wróciłem biedniejszy*, w: *Wygnanie*, s. 27.

¹¹ D. T. Lebioda, art. cyt., s. 43.

¹² *Tam pośród mgły Oświęcimia*, w: *Nowy Jork – strach w raju*, s. 42.

Na chwilę odzyskiwałeś głos
I pytałeś w końcu jak dziecko:
Mamo co to znaczy jabłko?
Mamo co to znaczy kura?
Mamo co to znaczy człowiek?¹³

Utwór ten, napisany w Tel Awiwie w roku 1992, poeta zamieścił w tomie opublikowanym w Polsce pod znamienym tytułem *Diabel Żyd* (1992), w którym można odczytać kryzys egzystencjalny i religijny Szypera, wywołany Zagładą. W liryku *Bunt oświęcimski* Bóg – stanowiący w religijnej tradycji żydowskiej kwintesencję ojcostwa – zniknął. Osoba mówiąca w wierszu pragnie tylko jednego – stanąć przed Nim i spojrzeć Mu prosto w oczy. Nie chce przy tym ani pięścią „niebiosom wygrażać”, ani „kalać się [...] w powinnej pokorze”. Zwraca się apostroficznie wprost do Niego:

Całą mą ziemską prawdę
wygarnę Ci wtedy hardy
i zważę tak cienie jak blaski
i worek pękatej wzgardy.

*

Wyliczę Ci wszystkie piszczele
czaszki i ślepią rozlane
a potem zanucę modlitwy
dla Ciebie z ufnością śpiewane.

*

I zważę prochy mych dzieci
na rękach Twojego sądu
a potem głosy palone
zachrypią z żywego swądu.

*

Zwołają badyle śmierci
szkielety i strzępy ciała
W bólu i krwi poczęci
powrócą do swego Pana...¹⁴

W tym samym czasie co *Diabel Żyd* ukazał się także inny zbiór wierszy Szypera *Nowy Jork – strach w rajku*, zbierający utwory napisane już w Stanach Zjednoczonych. Pośród nich przede wszystkim wyróżnia się tu przytoczony już powyżej liryk *Tam pośród mgły Oświęcimia*, w którym ważne miejsce zajmuje zdefektowany obraz Boga, określonego mianem „obojętnego przechodnia”. To nie On, ale matka stara się ochraniać syna od śmierci, a życie nie jest w Nim, lecz „w misce wodnistej zupy”.

Wiersz *Stutthof 1994* to z kolei przejmujący obraz tego, co się wydarzyło i co się nadal wydarza:

¹³ *Dzieciństwo*, w: *Diabel Żyd*, s. 14–15.

¹⁴ *Bunt oświęcimski*, w: *Zielony prymityw*, s. 41.

Beztroskie światło zalewa
Piece i Bramę Śmierci
Lecz nic nie wskrzesi popiołów.
Po pięćdziesięciu latach
Wciąż żywy
Stoję w komorze gazowej.

A świat dużo się nie zmienił
Zmieniają się tylko miejsca i ofiary
I ich krzyk się nie zmienił
I nie zmienił się kolor krwi
Którą podlewano róże Stutthofu
I nie zmieniło się milczenie świata.

*Stutthof 1994*¹⁵

Oprócz obojętności, jest też antysemityzm, bez którego nie doszłoby do Holokaustu. W wierszu *Ordnung* poeta oskarża więc antysemitów:

To z waszym Zyklonem-B
uleciała moja rodzina
w Oświęcimiu

I waszym gazem
Saddam teraz straszy
mą praojczyznę.

Ludzi nienawidzących Żydów „trudno [...] zapomnieć”, „trudno [...] [im] wybaczyć”, ale także „trudno uciec przed [...] [ich] porządkiem”¹⁶.

Po drugiej wojnie światowej Szyperowie zamieszkali w Łodzi, gdzie Adam poszedł do szkoły i gdzie w 1957 r. uzyskał maturę, a nawet zdał egzaminy do łódzkiej Akademii Medycznej. Podjęcie studiów uniemożliwiła antysemicka polityka Władysława Gomułki w 1956 r., wskutek której Szyperowie zdecydowali się opuścić Polskę. Mimo wszystko, mimo że, jak wspomina Szyper w rozmowie ze Zbigniewem Kresowatym: „Po wojnie bolała mnie pamięć i postanowiłem zapomnieć”, do Polski po roku 1989 wielokrotnie powracał, gdyż spotykał w niej oprócz antysemitów wielu „wspaniałych ludzi”¹⁷.

Adam Szyper zabrał z Polski to, co było dla niego najważniejsze jako dla przyszłego poety – umiłowanie polskiej literatury i ojczystego języka, z którym tak mocno osobiście się identyfikował, że w jednym z wierszy złożył poetycką deklarację: „chcę tylko być prostą mową”, „którą władają nieliczni”. Chce być polszczyzną, jak ten, co w niej „się wita i żegna życie”, a „w ciemności / rozprasza promień o świcie”¹⁸. W roku 1967, coraz bardziej tęskniąc za Polską, wspominał:

¹⁵ *Stutthof 1994*, w: *Wiersze wybrane*, s. 39.

¹⁶ *Ordnung*, w: *Diabeł Żyd*, s. 24.

¹⁷ *Liryczny globtroter czy dziecko rodowodem z „Miasta snu realnego”*. Adam Szyper w rozmowie ze Zbigniewem Kresowatym, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2001, nr 6, s. 93–94.

¹⁸ *Chcę tylko być*, w: *Z poddasza snów*, s. 11.

I małą grudkę ziemi
schowałem w głębi serca
i z polską mową poszedłem
w poszukiwanie szczęścia¹⁹

3. Izrael

W Izraelu Szyperowie mieszkali tylko przez pięć lat (1957–1962). Trudy życia, morderczy klimat, lecz nade wszystko nieustanna wojenna atmosfera spowodowały podjęcie decyzji o wyjeździe. W 1962 r. wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. Adam Szyper miał wtedy lat dwadzieścia trzy. Izraelskie lata mają swoje odbicie w spuściźnie poety, aczkolwiek niewiele wierszy odnosi się wprost do Erec Israel. Witold Kowalski dostrzega w nich „radość neofity, który dotarł do gleby swych prakorzeni, ba, naszej cywilizacji i kultury”, przy czym zachwyty Ziemią Świętą to, według Kowalskiego, „zachwyty estety, a nie fascynacja patrioty”²⁰.

Zauroczenie tamtym miejscem wyraźnie widać w bardzo obrazowym liryku *Kinneret*:

Biedni, którzy nie widzieli Ciebie –
Proste linie krzaków zielonych
I łany zboża za i między nimi
Żółcące się kreski horyzontu.
I cyprysów rzędy i eukaliptusów ściany
Dzielące szumiące pole w długie
Koryta jakby złotych rzek.

Biedni, którzy nie dojrzeli Ciebie
I te wzgórza i galilejskie góry
Wiosną pijane za szczytami drzew
Nad zamgloną studnią Racheli,
Które tworzą własną, bladą zieleń
Nieśmiało podchodząc do szarzejącego
Już błękitu nieba.

Jakże biedni ci, którzy Cię nie widzą
Na drogach schodzących do Kinneret
Na kamieniu samotnie leżącym nad wodą
W kwiatach rosnących dziko a bezpiecznie
W szczęściu, które jak dorosły mężczyzna
Płacze jakby bez powodu
I śpiewa pośrodku dnia.

Kibuc Beit-Zera, 1992

Wiersz ten nie jest jedynie formą estetycznego przedstawienia pejzażów izraelskich. Oprócz niezwykle melancholijnego krajobrazu Galilei

¹⁹ *Czy mam prawo pisać wiersze*, w: *Z poddasza snów*, s. 6.

²⁰ W. Kowalski, art. cyt., s. 110.

pojawiają się w nim delikatnie przywołane atrybuty biblijne, takie jak „studnia Racheli” oraz „kamień samotnie leżący nad wodą”. Te dwa elementy stanowią bowiem interlinearną aluzję do dwóch figur biblijnych – starotestamentalnej pramatki Racheli i jej męża Jakuba²¹.

Izrael biblijny w zestawieniu ze współczesnym spotykamy też w wierszu *Gdy byłem młody*: „A w porcie dalekiej Jaffy / Widziałem jak proroka Jonasza / Wieloryb wypływa na złoty piasek”²². W *Podszedłem do morza* pojawiają się legendarne izraelskie potężne drzewa: „Libańskie cedry szumiały aż do Jerozolimy”²³, a w *Gdziekolwiek jestem* wyłaniają się odwieczni wrogowie Izraela nacierający na niego z północy: „karły”, które „idą na palestyńskie wzgórza / By z góry patrzeć na świat / Chowam się w źdźbłach trawy”²⁴.

Poprzez nostalgiczne opisy różnych miejsc w Izraelu Szyper podtrzymuje przedwojenną tradycję poetów polsko-żydowskich oraz powojenną – polsko-izraelskich. Jego liryczne zapisy Erec przypominają chwilami wiersze Maurycego Szymła, Romana Brandstaettera, Maurycego Pomera, Andy Ecker czy Arnolda Śluckiego. To umiłowanie polskości i żydowskości widać szczególnie wyraźnie w wierszu *Dla Dawida i Lecha*, z którego wyłania się wprost dwubiegunowy rytm:

Dwie miłości w tym sercu,
Dwie struny dla pieśni jednej
Dwa rytmy i słowa są tak odległe,
Dwie pieśni w jednej nikomu niepotrzebnej.

Czasem zapominasz i światłem żyjesz jednym
Przypomnienie przynosi drugi:
Na dwóch strunach w tym hymnie jednym
Świat jeden się wczepił w ten drugi.

*Nowy Jork, 1967*²⁵

4. Stany Zjednoczone

Po przyjeździe do USA Szyperowie osiedlili się początkowo w Nowym Jorku. Adam od samego początku bardzo ciężko pracował, był m.in. tragarzem, szoferem, ogrodnikiem, robotnikiem, pomocnikiem tapicera, pielęgniarzem. W jego poezji wydanej tam w 1984 r., jak stwierdza Kowalski,

²¹ „A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, i trzodę tegoż Labana, zbliżył się, odsunął kamień znad otworu studni i napił trzodę Labana. A potem ucałował Rachelę i rozplakał się w głos” (Rdz 29, 10–11). Wszystkie cytaty z *Biblii Tysiąclecia* [online]: <https://biblia.deon.pl/>.

²² *Gdy byłem młody*, w: *Wygnanie*, s. 34.

²³ *Podszedłem do morza*, w: *Wygnanie*, s. 39.

²⁴ *Gdziekolwiek jestem*, w: *Wygnanie*, s. 46.

²⁵ *Dla Dawida i Lecha*, w: *Życie pod prąd*, s. 14.

nie można dostrzec szczególnej satysfakcji z pobytu w USA ani afirmacji amerykańskiego stylu życia. [...] Nie dziwi ten fakt, jeśli się wie, że autor musiał ciężko pracować na nocnej zmianie, jako urzędnik w hotelu, by zapewnić sobie egzystencję”²⁶.

Trzeba też zdać sobie sprawę, że w ciągu pięciu lat (1957–1962) Szyper przeprowadzał się dwukrotnie nie tylko z miejsca na miejsce, ale z kontynentu na kontynent, co wywołuje w nim różne dylematy kulturowe i tożsamościowe. Jeden z wierszy napisany już po przybyciu do Ameryki (*Memoriał*²⁷) ujawnia owe namysły na temat samoidentyfikacji tego wędrownego poety:

Nie ważne jest kim jestem
Czy „ten” jestem, czy też „tamten”,
Ważne, że piszę jak „ten”,
Choć czuję jak czuć powinien
Każdy prawdziwy „tamten”.

Po raz pierwszy zwraca on uwagę na swoją „losową rozpiętość” między trzema kontynentami: „Mnie losu igraszki dały / Miłości trzy i trzy kraje / A teraz mi każą wybierać / Jedno nad pozostałe”. Tożsamość, którą w sobie dostrzega, ma jednak nie charakter strictly kulturowy lecz lingwistyczny. Niejako z ironią, w tonie anegdotycznym dodaje:

A gdy droga moja się skończy
I czas mnie do trumny wsypie,
Niech ostatnia łopata grabarza
Łagodnie me szczątki przysypie.

...I niech ktoś na moim grobie
Wyryje mi napis po swojsku:
– „Tu leży Żyd
Który kiedyś pisał po polsku”.

Przy okazji wydania tomu *Nowy Jork – strach w rajcu*, stanowiącego kwintesencję życia Adama Szypera w Ameryce, tak pisał o jego skomplikowanej sytuacji artystycznej i egzystencjalnej Piotr Kuncewicz:

To już jego czwarta książka. Poprzednie ukazały się w Tel-Awiiwie, Nowym Jorku, Łodzi. Jakiż szmat ziemi, ile krajów i kontynentów. Los wędrowca, który od dziesiątków lat stał się udziałem nie tylko Żydów, ale i Polaków, a pewnie i innych narodów także. Chyba nie sposób ostatecznie odpowiedzieć, czy wędrowiec ma wiele domów, czy też nie ma żadnego? Czy jest dumnym obywatelem świata, czy też wygnańcem i tułaczem. Pewnie jednym i drugim po trosze. Ale takimi wygnańcami, z wyboru i duchowej konieczności byli zawsze, niezależnie / od czasu, rasy i klasy – poeci. A już szczególnie poeci romantyczni. A najszczególniej poeci polskiego romantyzmu. I chyba właśnie do takiego duchowego dziedzictwa nawiązuje poezja Adama Szypera. Szczególnie zresztą, jak to się zgadza z tradycją żydowską. Zabawne. Spierałem się kiedyś z moim, nieżyjącym już przyjacielem Arnoldem Śluckim z jakiego właściwie pnia wyrasta jego twórczość – hebrajskiego czy polskiego romantyzmu i wyszło nam, że po prostu nie da się tego odróżnić. Coś takiego można by i powiedzieć o Szyperze²⁸.

²⁶ W. Kowalski, art. cyt., s. 110.

²⁷ *Memoriał*, w: *Diabeł Żyd*, s. 55.

²⁸ P. Kuncewicz, *Tam gdzie nas nie ma*, w: A. Szyper, *Nowy Jork – strach w rajcu*, Łódź 1992, s. 5–6.

Zastanawiając się nad tym, kim jest, Szyper sam o sobie z sarkazmem pisze: „Jedni mówią: «co to za żydowski goj / Ten chuchym²⁹ w Ameryce piszący po polsku» / A drudzy: „Żydzi znowu się pchają do polskich wierszy / Znowu swe długie nosy / Wsadzają tam, gdzie nie trzeba” (*Do przyjaciół*)³⁰.

Wiele amerykańskich utworów Adama Szypera stanowi próbę oswojania amerykańskiej rzeczywistości. Dla poety Nowy Jork to „miasto najeżone kłami”, pełne „drapieżnych zwierząt”, moknących bezdomnych, żebraków, krążącej nieustannie policji „na East Side”, nożowników, prostytutek (*Jak gdyby nigdy nic*). Budzi ono w nim wewnętrzne dziecko, które „prosi o zieloną nadzieję”, by jakoś się tam odnaleźć. Cały opisywany świat nowojorski pogrążony jest w ciemności i „Tylko żółte taksówki migają / Jak kanarki nad głodnym brukiem / Tylko świetliki koreańskich warzyw i owoców / Rozpraszają tę ciemność – Broadway”³¹. Liryk *Anioł* ilustruje grozę i tragizm wewnętrzny poety:

Moja Ameryka została odkryta
Mój ból obnażony, prawda którą
Przywiozłem do mego kraju
Z dalekiej Kolchidy
Nie odbiła się żadnym echem³².

Nowojorska West River w przeciwieństwie do jeziora Kinneret nie jest obiektem estetyczno-religijnym, lecz ciemną wodą, tak ciemną, jak jego myśli, „smutną muzą powietrza” (*Tutaj nad Zachodnią Rzeką*)³³. Nie utożsamia się z legendarnymi miejscami, takimi jak Wall Street, pisząc, że jest ona „waszą palpacją serca” (*Często widzieliście mnie śpiewającego na czterdziestej drugiej ulicy*)³⁴, gdzie indziej oznajmiając: „moje ja dalekie od Wall Street” (*Dla redaktora który prosi o mój biogram*)³⁵.

Słusznie konstatuje Lebioda:

Tworzona w Ameryce poezja Szypera staje się apologią i synekdochą miasta. Poeta patrzy na Nowy Jork, na molochy zachodniego i wschodniego wybrzeża i znajduje w nich potwierdzenie apokaliptycznych wizji. Człowiek w nich niewiele znaczy i musi twardo stać na nogach, żeby moloch miasta nie pożarł go, nie wchłonął niczym śmiecia³⁶.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w Ameryce Szyper miał także pozytywne doświadczenia – tam założył rodzinę, tam urodził mu się syn, tam zbudował dom (w Kandell Park w stanie New Jersey). Mimo to podkreśla: „w Ameryce [...] nie ma wolności”. Dlaczego? Bo „wolność jest nieobecnością strachu”

²⁹ *Chuchym* (jid.) od hebr. *chochem* (uczony, mędrzec). Tu z przekąsem o kimś, kto się wymądrza. Forma *chuchym* występowała w jidysz na terenie dawnej Kongresówki.

³⁰ *Do przyjaciół*, w: *Nowy Jork – strach w raju*, s. 38.

³¹ *Jak gdyby nigdy nic*, w: *And Suddenly Spring*, s. 36.

³² *Anioł*, w: *Wygnanie*, s. 32.

³³ *Tutaj nad Zachodnią Rzeką*, w: *Życie pod prąd*, s. 31.

³⁴ *Często widzieliście mnie śpiewającego na czterdziestej drugiej ulicy*, w: *Życie pod prąd*, s. 53.

³⁵ *Dla redaktora który prosi o mój biogram*, w: *Życie pod prąd*, s. 133.

³⁶ D. T. Lebioda, art. cyt., s. 43.

(*** *Przestraszony patrzę na wielkie sprawy*)³⁷, a ten nieustannie i jemu, i innym mieszkańcom Stanów towarzyszy. To obszarznaczony wszechobecnym terrorem i zbrodnią, o czym pisze w innym wierszu *Po święcie czwartego lipca i po stuleciu Statuy Wolności*³⁸, ironicznie stwierdzając:

Na jakimś nowojorskim promie
Ktoś komuś ściał głowę
I wszystko powróciło do normy.

Kendall Park, 1986

Komentując swoje doświadczenia amerykańskie w rozmowie ze Zbigniewem Kresowatym, stwierdza:

Wcale nie jestem zachwycony bezdusnością amerykańskiego „raju”, ale miałem szczęście, że opuściłem Polskę jako osiemnastolatek i nie musiałem, jak ci, którzy w niej pozostali, codziennie zdawać egzaminu z samego siebie. Nie wiadomo na kogo bym wyrósł, a może w duszy i wiem, że pozostalibyśmy uczciwym człowiekiem, choć nie wypada mi się na głos do tego przyznać...³⁹

Emocjom wywołanym wydarzeniami marca 1968 r. w Polsce, które zastają go w Nowym Jorku, daje upust w liryku zatytułowanym *1968*⁴⁰:

Brodzę, grzęznę, nad słuchuję
wiadomości z ex-ojczyzny
i odwracam się od wszystkich
po tysiącokroć wyobcowany.

I piszę te słowa po polsku
Żyd bardziej niż przedtem
A boleję i krzyczę i nie wiem,
I nie wiem, co się stało.

Był faszyzm, wojna była
popioły rozwiał wiatr
krew wsiąkła w ziemię,
zatrute kwiaty wyrosły
i znowu żerują szakale.

I pisze dalej w wierszu *1968*: „Z daleka nie wiem, co się stało / i szepczę: „wolność, równość, braterstwo” / po polsku / i wierzę w Polskę Idealną – / Żyd po tysiącokroć wyobcowany”. By ostatecznie, podsumowując poetycko swe różne doświadczenia życiowe, stwierdzić:

Moja młodość podzielona przez trzy
Kraje, języki i kobiety
Dała mi potrójną tarczę:
Żonę, syna i wiersze.
Dorosły-niedorosły, nie stać mnie

³⁷ *** *Przestraszony patrzę na wielkie sprawy*, w: *Nowy Jork – strach w raju*, s. 26.

³⁸ *Po święcie czwartego lipca i po stuleciu Statuy Wolności*, w: *Życie pod prąd*, s. 83.

³⁹ *Liryczny globtroter czy dziecko rodowodem z „Miasta snu realnego”*, s. 94.

⁴⁰ *1968*, w: *Nowy Jork – strach w raju*, s. 51.

Na psychologa, więc kultywuję przyjaźń
I czasem piszę jak ten niby wiersze.

Łódź, VI 1991⁴¹

5. Nieustanne *alije* – nieustanne *joredy*. Doświadczenia biograficzne i poetyckie

*Z podróży w podróż, z bezruchu w ruch
ale mój świat zaczyna się kurczyć.*

Adam Szyper, *Z Pragi wróciłem biedniejszy*⁴²

Po roku 1989 Adam Szyper wielokrotnie podróżował między Stanami Zjednoczonymi, Polską i Izraelem. Świadczą o tym zachowane w Archiwum Emigracji na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu listy poety do polsko-izraelskiego pisarza, krytyka literackiego i intelektualisty Natana Grossa. Korespondencja ta, zdeponowana w oddzielnym inwentarzu (AE / NG / XCV / 2) z okresu od grudnia 1992 do lutego 2002 r., zawiera w sumie osiemnaście manuskryptów o zróżnicowanej objętości adresowanych do Grossa⁴³. Szyper opisuje w nich przede wszystkim podróże do Polski, choć relacjonuje także wycieczki po Stanach Zjednoczonych z synem oraz wspomnienia z pobytów w Izraelu. Na najstarszej kartce pocztowej datowanej na 14 grudnia 1992 r., Szyper pisał do Grossa:

W Polsce spędziłem trzy miesiące i już jutro wracam do domu w USA. Przesyłam Panu wydany w Łodzi „Nowy Jork – Strach w Raju”. „Diabeł Żyd” (napisałem go głównie w czasie mego ostatniego pobytu w Izraelu) znalazł już wydawcę i ukaże się za sześć tygodni. Tęsknię już za Izraelem.

Czterozdaniowa nota zawiera trzy ważne informacje: określa czas spędzony przez poetę w Polsce (aż trzy miesiące), pokrótce opisuje aktywność twórczą (w tym samym roku przygotował do druku dwie książki poetyckie) i wzmiankuje swój stosunek do Erec Israel.

Podczas pierwszych pobytów w Polsce na początku lat 90. najbardziej bolał Szypera wszechobecny tam antysemityzm. W tytułowym dla całego tomu wierszu *Diabeł Żyd* wyznaje: „Okazało się że jestem diabłem / A myślałem że jestem człowiekiem”. Z nieakceptacją zresztą spotykał się tam z obu stron – pisze: „[Żydzi] kiwają na mnie palcem i mówią: / «No co tu robisz między gojami?»”⁴⁴. Skąd to wszystko się bierze? Jakże są źródła tej wzajemnej niechęci? Szyper w następnej strofie znowu wraca do doświadczenia Zagłady:

⁴¹ Dla redaktora który prosi o mój biogram, w: *Życie pod prąd*, s. 133.

⁴² *Z Pragi wróciłem biedniejszy*, w: *Wygnanie*, s. 26.

⁴³ Wszystkie podkreślenia w korespondencji są zgodne z oryginałem.

⁴⁴ *Diabeł Żyd*, w: *Diabeł Żyd*, s. 6.

I wówczas jak kominiarz w nieskazitelnie
Białych rękawiczkach, przychodzi do mnie prawda.
Pokazuje mi szkielety w przydrożnych rowach
Gdzie pod warstwą gliny, piętrzą się na sobie
Kościotrupy bez ciała, bez skóry i bez oddechu
Ziemi, która ich pogrzebała.

„Prawda” odwołuje się jednak nie tylko do przeszłości, ale wskazuje na „graffiti na murach miasta: «Szwaby i Żydzi raus» i «Żydzi do pieca» i «Wałęsa Żyd»”. Zarówno przeszłość, jak i terażniejszość – ranią. Antysemityzm jest jak „szpilki”, które „wbijają się w rany [...] serca”, „krzyczą i bolą do szpiku kości”. I nie ma to racjonalnego uzasadnienia, poeta nie potrafi wyjaśnić „czemu tak bolą?”, ale też, „czemu mną tłumaczą wszystkie swe nieszczęścia?” i wreszcie:

Czemu nie pozwalają mi spokojnie doglądać
Moich ruin, prochów i cmentarzy.
Czemu nie pozwalają mi się cieszyć
Nimi i ich trudnym życiem.
Czemu nie chcą bym z nimi czekał
Na naszą wspólną, lepszą przyszłość?

*Łódź, 1991*⁴⁵

W napisanej pięć miesięcy później pocztówce Szyper deklaruje osobistą potrzebę przyjazdu do Jerozolimy i Tel Awiwu („Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku wpadnę do Izraela i Pana zobaczę”, Kendall Park, 3 maja 1993 r.). Szyper określa swoją pozycję w relacjach chrześcijańsko-żydowskich, niejako korespondującą z przytoczonym powyżej wierszem („w Polsce bronię Żydów, a na szerokim świecie gojów. I od tych i od tamtych porządnie mi się obrywa...”), zdając sobie przy tym sprawę, jak bardzo i w jak podobny sposób zaangażowany jest w te kwestie Natan Gross:

Posyłam Panu tutejszy dodatek literacki, w którym znalazłem Pańską wypowiedź o etnicznych „ludożercach”, która całkowicie wyraża i moje poglądy... Cieszę się, że znalazłem w Panu jeszcze jeden głos rozsądku na polach żydowsko-polskich nienawiści i konfliktów i załączam mój ostatni tomik wierszy.

W kolejnym liście, wysłanym ze Stanów Zjednoczonych (New Burn) na Herzog Street 14 apartament nr 3 w Tel-Awiiwie (będącym miejscem zamieszkania Grossów) 28 sierpnia 1993 r. Szyper informuje o swoich intensywnych podróżach i o tym, że ostatnie trzy miesiące (kolejny raz) w całości spędził w Polsce. Zaznacza, że pozostały czas wakacji minął mu na wędrówkach po Stanach Zjednoczonych, m.in. z synem autem odkrywali amerykańskie południe („Przepiękny, jakby zawieszony w innym czasie kraj. Po powrocie do Kendall Parku [za 10 dni] napiszę obszerniej”).

W roku 1995 Szyper ponownie przybył do Polski, choć wcześniej przez dwa miesiące podróżował po Teksasie i Meksyku. Jak sam wzmiankował

⁴⁵ Tamże, s. 6–7.

w liście z 22 maja 1995 r.: „Podróż ta była częścią mej wyprawy «na południe», którą dokończę w przyszłym roku”. Jak wynika z treści listu, Szyper zamieścił także swój dwujęzyczny tomik⁴⁶, z którego – jak sam to podkreślał – nie był zadowolony, bo zawierał „kilka niedoszlifowanych (poprawionych później w *Nowy Jork. Strach w Raju*) wierszy i kilka niewypałów”. Inicjuje też przy tej okazji dyskusję na temat twórczości Jerzego Kosińskiego i krytycznych wypowiedzi na jej temat autorstwa Henryka Grynberga:

W oddzielnej kopercie wyślę Panu literacko-polonijne noworodki („Periphery” i „2B”). W jednym z nich znajdzie Pan atak Henryka Grynberga na „Malowanego Ptaka” i jego autora. Grynberg ma rację, szkoda tylko, że nie wygłosił jej za życia niekoszernego, ale naszego Kosińskiego.... Ciekawe, co Pan o tym myśli.

W liście tym znowu między wierszami przywołuje Izrael: „Niestety nie ma tutaj [w Ameryce] księgarni Nojnsztajna [Edwarda Neusteina]...”. Można przypuszczać, że Szyper utrzymywał stały kontakt z wydawnictwami izraelskimi i orientował się co do ich planów edytorskich: „Dwa eseje Hatifa Al-Janabi (któremu zadedykowałem «Diabła Żyda») opublikuje wkrótce uniwersytet w Hajfie”, a jednocześnie na bieżąco śledzi polskie czasopisma literackie:

Hatif to niesamowicie inteligentny człowiek (wykłada arabistykę i teatrologię na Uniwersytecie Warszawskim) i bardzo dobry poeta. Proszę to sprawdzić w „Pracowni” i w „Metaforze”... W czasie mego następnego pobytu w Polsce postaram się znaleźć wydawcę dla Stanleya Barkana, którego wiersze tłumaczę na polski.

Pod koniec czerwca 1995 r. Szyper wysłała kartę pocztową z wakacyjnej wędrownki po Stanach Zjednoczonych: „Kreślę te słowa «na kolanie» nad brzegiem jednej z rzek pięknego stanu Indiana. Z żoną i synem jadę przez zachodnie stany Ameryki” (28 czerwca 1995 r.). Jednak w planach ma już następny wypad do Polski: „psychicznie przygotowuję się do mego kolejnego powrotu do Łodzi”. Szyper zaznacza w tekście, jak bardzo cieszy się z faktu, że Gross w ostatniej korespondencji zaproponował mu przejście na „Ty”:

Drogi Natanie!

Z przyjemnością czytałem Twój ostatni list, w którym całkowicie zburzyłeś ścianę obcości między nami. Dziękuję też za dwa Twoje ciekawe teksty i życzliwość, którą w Tobie wyczuwam.

Prawdopodobnie będąc już w Warszawie, pisze wiersz *Na Krakowskim Przedmieściu*, w którym wyraźnie widać, że Polska jest dla niego, jako pisarza polsko-żydowskiego, miejscem zmagania z sobą samym i własną historią:

W nocy
W hotelu dla literatów
Pogryzła mnie pamięć
[...]

A Warszawa szumiała, tętniła
Napęczniała młodą krwią

⁴⁶ Chodzi prawdopodobnie o dwujęzyczny tom *And Suddenly Sprig*.

Kusiła jak piękna kurtyzana
I mrużąc oczy w jaskrawym słońcu
Szeptęła mi coś do ucha⁴⁷.

Stolica Polski to w oczach Szypera po prostu sprzedajna prostytutka, która próbuje go kolejny raz uwieść. Kilka tygodni później jednak znowu do niej podąża... Następny list do Grossa z 14 sierpnia 1995 r. (liczący osiem stron), zgodnie z zapowiedzią, Szyper napisał już w Polsce, jadąc pociągiem z Łodzi właśnie do Warszawy: „Do Łodzi przyjechałem tydzień temu i zostanę w niej (wliczając w to me rozjazdy po Polsce) trzy miesiące. Mam świętą żonę, która dużo narzeka, ale jednak toleruje me ciągle szwendanie się po świecie”. Wyraża też przy tej okazji „nadzieję, że się kiedyś spotkamy (w Łodzi lub w Izraelu) i że w końcu poznam lepiej Ciebie i wszystkie Twe publikacje”.

Dwa miesiące później w liście z 14 sierpnia 1995 r. po pobycie w Warszawie i Łodzi latem, a więc w okresie, kiedy w miastach tych przeżywane są rocznice wydarzeń z lipca, sierpnia i września 1942 r. (Wielka Akcja i Wielka Szpera) widać, jak trauma Zagłady, którą zawsze wywoływał u niego pobyt w Polsce, jest wciąż żywa:

Niedawno mój łódzki wydawca (Marek Szukalak) sprawił mi wielką przyjemność małą książeczką pt. „Nowa poezja hebrajska”. Najbardziej spodobała mi się w niej, mierząca długość swych nóg, z rodziny ortodoksów, Lea Aylan („Wybierz Mnie” to cacuszko) i Hezy Leskly⁴⁸. Czuję do niego wielką sympatię, bo dobrze pisał, a krótko żył. A oto co mnie najbardziej poruszyło w jego kilku wierszach:

Moi czterej bracia, którzy urodzili się martwi
Wołają mnie bym do nich powrócił
Zdradziłem ich w chwili narodzin
I zdezerterowałem w świat.

Nie mam co prawda żadnych wyrzutów sumienia co do własnego istnienia, ale ton powyższego wiersza w pewnym stopniu brzmi chyba w każdej myślącej żydowskiej duszy, a niektóre z nich (takie jak sławny Celan lub Primo Levi) decydują się na niepotrzebny światu... krok ostateczny⁴⁹. To może dziwne, że w pociągu w drodze z Łodzi do Warszawy myślę i piszę o takich sprawach. Tak to już jest, że nigdy nie mogę uciec od samego siebie.

Miesiąc później, przebywając dalej w Polsce (14 września 1995 r.), Szyper wysłał do Grossa list z Sopotu:

Jest już późno. Sopot śpi. Przyjechałem tu na kilka dni, by moje płuca odpoczęły od łódzkiego pyłu i smrodu. Kiedyś pełno tu było Żydów. Byli tu Nasielscy, Fuksowie, Pacanowscy, mój szkolny kolega Olek Wojtyński (teraz dyrektor banku PKO w Tel-Awivie), był mój Ojciec i Matka, a teraz pozostała tylko moja pamięć... i cywilizacja Coca-coli z piwem za oknami mego hotelowego pokoju. Zatrzymałem się w ślicznym hoteliku „Bursztyn” tuż koło morza. Obok Chińczycy z Hong-Kongu wybudowali wspinały hotel z restauracją, w której pełno nowobogackiej elity. Dużo kręci się tu Niemców i przykro mi oglądać poniżenie biednych Polaków całujących ich w d... Takie jest już życie i takim (złośliwym) okazał się werdykt historii...

⁴⁷ *Na Krakowskim Przedmieściu*, w: *Wygnanie*, s. 31.

⁴⁸ Hezy Leskly (1952–1994) – izraelski poeta, choreograf, malarz i krytyk tańca.

⁴⁹ Wszystkie podkreślenia w materiałach epistolarnych zgodne z oryginałem.

Znamienne jest zakończenie listu, obrazujące bycie poety w ciągłym ruchu:

Jutro mam jakies tam literackie spotkanie i do domu... do Łodzi, i do domu w Kendall Parku (za 6 tygodni). Tak więc drogi Natanie jestem wszędzie i nigdzie, inaczej mówiąc jestem tam, gdzie mnie nie ma.

Ze słowami tymi koresponduje napisany kilka lat wcześniej wiersz *Sztuka przemijania*⁵⁰, będący kwintesencją fenomenologiczną przemieszczania się poety w przestrzeni między New Jersey, Polską i Izraelem:

Znowu przyjechałem i odjechałem
TAM zmieniło się w TU
Umarło mi kilka tysięcy komórek
A ja wciąż ten sam patrzę
Jak archaiczny deszcz
Pada w odwieczne teraz.

W moich wilgotnych butach
Obolałe stopy czują
Skostniałe palce wieczności
Lecz w efemerycznej kropli czasu
Nic się przecież nie zmieniło
Bo rozpadając się, rosnę.

Bo język, który w sobie noszę
Jest idealizmem i megalomanią
Klamrą, która me życie
Spina z niespełnionym.
Więc może pobędziemy jeszcze razem
Chociaż trochę na zawsze...

Kendall Park, 1992

Kolejny list do Grossa Szyper pisze 3 września 1995 r. z Krakowa, gdzie miał promocję książki:

A teraz słowo o Krakowie i moim spotkaniu z krakowskimi Żydami – „szczątkami”. Co za wspaniałe miasto. Mieszkańskie (po proletariackiej Łodzi) i łagodne. Jego rynek jest żywym echem historii. Ludzie spacerują po nim jak na ulicy Dizengoff⁵¹, w kawiarniach piją herbatę i kawę, a piwa widać o wiele mniej niż gdzieś indziej w Polsce. Wzruszył mnie widok nastolatków pijących herbatę przy stolikach, na których poniewierały się książki. W Łodzi te same dzieci piją na ulicach alkohol, a co drugie ich słowo to wiadomo... „kurwa”. Śmieszne, że Ci to piszę wiedząc, że to twoje miasto... W przyszłym roku ucieknę z Łodzi, chyba do Warszawy, choć namawiają mnie do okolicy Twojego rynku... Centrum Kultury Żydowskiej (które na pewno znasz), zaskoczyło mnie swym rozmiarem, luksusem i pustką... Niestety wszystko na pokaz z nadzieją ściągnięcia zachodnich turystów. Mój „show” był lichy, publiczność nieliczna. Sprzedałem całe i okrągłe zero (o!) książek... No bo cóż nowego powiedzieć mogę moim „światowym” Żydom, którzy wszystko już wiedzą. Serdecznie przyjęty zostałem jednak przez krakowską Żydówkę (może ją znasz) – Panią Zofię (Zosię,

⁵⁰ *Sztuka przemijania*, w: *Diabeł Żyd*, s. 26.

⁵¹ Dizengoff to ulica leżąca w centrum Tel Awiwu, znana ze swych kawiarni, restauracji, klubów muzycznych i nocnego życia.

bo ze wszystkimi jestem na ty) Radzikowską. Powiedziała mi, że przy moich wierszach płacze, a ja nie wiem, czy z tego powodu mam się cieszyć czy też płakać... Po ostatnim spotkaniu podeszła do mnie „zakochana” w mej poezji dziewczyna i bardzo żalowałem mój wiek. Przypomniał mi się pewien wierszyk Asnyka i obdarowałem ją wszystkimi mymi tomikami (które chciała kupić). Powiedziała, że zna me wiersze, które przeczytała u mego serdecznego przyjaciela X, którego nie znam i to mnie bardzo ucieszyło... Pobyt w Krakowie ukoronowany był nowo zawartą przyjaźnią „literacką” z przesympatycznym poetą Adamem Ziemianinem i jego uroczą żoną, której artykuły (o odnalezionych żywych w popiołach wojny...) znalazłeś już chyba w tej kopercie. Ponieważ w towarzystwie zawsze mówię co mi leży na sercu, inteligentni i odwzemi z antysemityzmu Polacy bardzo mnie lubią. Żydzi natomiast (przez, jak to nazywasz, „względy polityczne”) o wiele mniej. Dla sprawiedliwości, dodam tu mą serdeczną znajomość z synem znanego pisarza – Maciejem Henem. Problem w tym, że ten bez wątplenia b. inteligentny i zdolny człowiek, jak większość znanych mi w Polsce Żydów, zapisał się do partii Pana Boga i jest bardzo aktywny w życiu „synagogalnym”, w którym ja, płaczący jako turysta ze szczęścia w Izraelu, gram nieszczera rolę czując się jako niewierny goj. Chcący całym sercem wierzyć, ale znudzony wizją surowego jak Nabuchodonozor Boga....

Dopisek do listu z 3 września 1995 r.:

11.X.1995

Drogi Natanie, dopiero teraz wyślę ten „stary” list. Wróciłem właśnie do Łodzi, gdzie znalazłem Twą nową kopertę, a w niej przepiękny esej – recenzję „Esperanto i Shoah”. Dziękuję z całego serca i obiecuję obszerny list za dzień lub dwa... Wróciłem ze Śląska, gdzie odniosłem wspaiałe „mini sukcesy”.

A już po powrocie do USA w grudniu 1995 r. napisał: „Tęsknię za Izraelem, może za rok tam wpadnę. Dwa tygodnie temu wróciłem do żony i syna. Są zdrowi”. (Kendall Park, 5 grudnia 1995 r.).

W liście napisanym w Warszawie 30 września 1996 r. z Szyper opisuje swój pobyt w Izraelu i środowisko wciąż jeszcze żyjących tam pisarzy:

Mój ostatni pobyt w Izraelu był niesamowicie krótki i przez to czuję niedosyt. Spotkałem kilka ciekawych osób, kilka wycieczek tam i gdzieś i wszystko się za szybko skończyło. Każdy z mych rozmówców był innym Izraelem i inaczej go widział. Ciekawa i smutna była ma wizyta u Lea Lipskiego i Łucji Glicksman. Bardzo ją cenię i podziwiam jej wiedzę, pamięć i wzruszające wiersze. Ich staroświeckość formy (co jej idioci zarzucają) wcale mnie nie razi, bo przecież piękno ma różne formy i jest nieśmiertelne. Zresztą tak wcale Forma, nigdy nie była dla mnie celem sama w sobie. Zawsze była ona dla mnie pojazdem treści i ludzkiego serca. Irit Amiel zaimponowała mi swą siłą ducha i całkowitą identyfikacją z miejscem, w którym żyje. Biedna Łucja i Leo nie żyją w Izraelu, lecz we wspomnieniach, a genialny Leo Lipski już tylko czyta i nikt już nie wie o czym on myśli. Jego ciało (poniżej mózgu) jest już jarzyną, a z jego ust wydobywa się zrozumiały tylko dla Łucji bełkot. Pamiętam, że w czasie mej sprzed trzema laty wizyty (ze zwariowanym esperantystą Juliušem Balbinem) Leo był nią bardzo zmęczony. Co dziesięć minut z drugiego pokoju krzyczał (i tylko to rozumiałem): „wyjdźcie już”. Łucja nas zatrzymywała, a on swoje i tak przez godzinę w kółko... Tym razem udobruchałem go polską prasą i magazynami literackimi. Był dla mnie miły. „Leo, czy mam już wyjść”, pytałem go co parę minut, a on stanowczo odpowiadał: „nie”. Na do widzenia podarował mi swego niedawno wydanego w Polsce „Piotrusia” z serdeczną dedykacją. Łucja za niego ją napisała, a on podpisał ją swoim X-em... Tak krótko trwała ma ostatnia wizyta u Was, a tyle o niej, o nich piszę. O tych, których spotkałem. Pewien pułkownik na emeryturze nic nie chce Arabom oddać, pewne żydowsko-polskie małżeństwo artystów uważa Izrael za państwo faszystowskie, a ja ideologicznie pośrodku często słuchając ich czułem się jak chorągiewka na wietrze...

Po co to wszystko piszę, to przecież woda. Ty to wszystko znasz. Wyobraź sobie, że Felek Birnbaum przed moim wylotem odnalazł mnie w mym hotelu. Wrócił właśnie z Bawarii, a Wasz świątek jest bardzo mały... Dzięki temu spotkałem mych krewnych w Izraelu, z czego bardzo się ucieszyłem. Mój syn ma jednak młodych krewnych w dzieciach i wnukach Felka i Ewy, którą często z miłością wspominam. A Felek choć z natury kupiec, ma wspaniałą zmysł humoru. Zawsze dobrze mi się z nim rozmawiało i ciepły był dla mnie nawet wtedy, gdy dla innych byłem powietrzem. To już chyba czas na koniec tego listu, tego tasiemca. Idę już spać Natanie.

Druga część tego listu poświęcona została osobie innego pisarza polsko-żydowskiego mieszkającego w Polsce – Aleksandra Rozenfelda:

Jutro rano odwiedzić mam tę kontrowersyjną postać – Olka Rozenfelda. Idąc na Krakowskim Przedmieściu z Hatifem, spotkałem tę barwną postać. Szedł z dwoma Rosjanami w nowej zadbanej szacie. Bez czarnego kapelusza z zadbaną brodą, wykrawaczony i elegancki. Serdecznie się z nami przywitał i zaprosił mnie do siebie do pracy w... Urzędzie Prezydenta... Umieram z ciekawości. Co on tam robi, jutro się dowiem. Na ulicy kropi deszcz. Wyższa siła bezustannie kropi na ten biedny, ale ciekawy kraj. Tęsknię za słońcem i upałami, ale towarzysko kwitnę tu, ale mój mózg tu znajduje rozmówców na co dzień. Oprócz Rozenfelda czekają na mnie jeszcze dwie wizyty i polowanie w warszawskich księgarniach.

Następnego dnia (1 października 1996 r.) Szyper komicznie opisał swoje spotkanie z Rozenfeldem:

O 11-tej rano byłem już przed budynkiem Sejmu na ulicy Wiejskiej 10. Umundurowany młodzieniec znalazł mnie na odpowiedniej liście i przed pokojem numer 213 na drzwiach przeczytałem:

Aleksander Rozenfeld
Biuro Samorządów

Przywitał mnie serdecznie nowy Rozenfeld. Rzecznik rządowy, związany z Ministerstwem Obrony Narodowej (wydali mu nowy tom wierszy w nakładzie jak na dzisiaj dużym, bo 2000), patriota piszący wielki poemat polityczny (jego określenie). Gdy siedzieliśmy już przy restauracyjnym stoliku, Rozenfeld milczał. Pykał fajkę i milczał. Stawało się to dla mnie krępujące, więc spytałem, czy nie ma mi nic do powiedzenia. „Nic” odpowiedział – „wszystko już w życiu powiedziałem”. Dowiedziałem się jednak, że wkroczył on w nowy etap życia. Drugą żonę z dwojgiem dzieci (12-letni i 10-letni syn), dla której zostawił swą pierwszą (też z dwojgiem dorosłych dziś dzieci) zamienił na młodszą od siebie o dwadzieścia lat Ewę. Tej to Ewie poświęcił wspomniany już tomik: „Erotyki Posłuszne”. Świetne wiersze, miłosna satyra, którym chyba jest. Siedząc koło tego zamkniętego, nieprzystępnego człowieka nie rozumiałem, w jakim celu się ze mną spotkał. Odpowiedź znalazłem, gdy wspomniał, że chce mieć dziecko z walczącą z biologicznym zegarem Ewą. Otóż on był już zbadany i od lekarza dostał piątkę. Ewa natomiast potrzebuje 1000 dolarów na lekarstwa umożliwiający rozenfeldowe zapłodnienie. Biedny Olek zapomniał moje imię (tomik zadedykował Heńkowi), ale pamiętał, że jestem z Ameryki... Niestety, nie zapłaciłem za poczęcie jego piątego dziecka. Może to i dobrze, bo nasz bohater szykuje się na kilkuletnią placówkę kulturalną rządu polskiego w Moskwie.

Ostatnią kartkę pocztową do Natana Grossa Adam Szyper wysłał po ponad pięciu latach 18 lutego 2002 r.

Wstyd mi za kilkuletnie milczenie i że nie podziękowałem Ci nawet za dwie piękne książki, które od Ciebie (z Krakowa) dostałem wiele miesięcy temu. Oznacza to, że nawet porządny człowiek bywa świnią. Poprawię się jednak i w tych dniach wezmę się do długiego listu.

Kolejnych listów Adama Szypera do Natana Grossa w Archiwum Emigracji na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu jednak nie ma... W tym czasie Gross już ciężko chorował. Zmarł 5 października 2005 r. w Tel Awiwie.

6. Samotny wędrowiec. Głosy krytyków literackich

Romualda Parys, recenzując tom poetycki *Wygnanie* Adama Szypera, wyraziła bardzo trafną opinię, które odnosi się nie tylko do recenzowanej książki, lecz do całej twórczości tego autora, a także wyimków z jego zapisów epistolarnych:

Gdybym miała w jednym zdaniu scharakteryzować treść tomiku poetyckiego Adama Szypera zatytułowanego *Wygnanie*, to brzmiałoby ono: *Ahaswerus wędrujący po meandrach własnej egzystencji*⁵².

A przywoływany już Lebioda w szkicu poświęconym zapisom jego amerykańskiej poezji zamieszczonych w tomie *Nowy Jork – strach w raju* stwierdził:

Jeśli przyjąć, że tomik zawiera elementy autobiograficzne, to jego podmiot liryczny bez wątpienia można określić jako polskiego emigranta żyjącego w Ameryce. [...]Wieczna tułaczka-podróż to jednak nie tylko zwiedzanie miejsc. To także poznawanie ludzi, różnorodności ich kultur i mentalności, także ich historii. Wszystko to układa się w przedziwną mozaikę złożoną z epizodów zatrzymanych w słowach i obrazach. [...] bohater Szypera wędruje. Stale się gdzieś wybiera i stale skądś wraca. W jego żyłach płynie stale wzburzona krew, a w głowie kołatają się obrazy zdarzeń z krain miodem i mlekiem płynących, obrazy z krain krwi i cierpienia⁵³.

Z tymi dwoma głosami krytycznymi wspaniale koresponduje wiersz Adama Szypera *Sto lat samotności*, dedykowany właśnie „Tułaczom”:

Lecz samotność podąza za Tobą jak cień
Cień, który zawsze skazuje
Przeznaczenie, które ciągle powraca
Na swych upiornych, wysokich nogach

Jeśli błędzisz przez kontynenty
Ona depcze jak gończy pies
Po piętach Twego oczekiwania
I je pożera⁵⁴.

Parys podkreśla, że Szyper ma

świadomość swej indywidualności, jednostkowości – daru, który spycha go, jak każdego człowieka zresztą, w samotność. Dlatego jego wyznania są swego rodzaju introspekcyjnym

⁵² R. Parys, *Wygnanie* (recenzja), „Metafora. Kwartalnik literacko-artystyczny” 2000, nr 41/43, s. 243.

⁵³ D. T. Lebioda, art. cyt., s. 44.

⁵⁴ *Sto lat samotności*, w: *Wygnanie*, s. 44.

wglądem w samego siebie, wędrówką po ścieżkach własnych myśli i przeżyć. Co więcej, tułaczka ta to tytułowe wygnanie z siebie oraz siebie do siebie. Oto bowiem człowiek jest zawsze tylko tym, kim jest i jego „ja” nieustannie mu towarzyszy: „I gdziekolwiek jestem, jestem sam / Nie mogę się wyzwolić z samego siebie”. Jednocześnie własna tożsamość, własne jestestwo nie zapewnia mu ani poczucia bezpieczeństwa, chwilami wytchnienia, przystanku i odpoczynku w pędzie życia. Stąd jego dramatyczne wędrowanie od świata do siebie i odwrotnie⁵⁵.

Inny krytyk literacki – Adam Kalbarczyk – na podstawie oglądu *Pod-dasza snów* określa poezję Szypera nawet mianem „pielgrzymiej”, gdyż wyraźnie zdradzają one „oznaki graniczności [...] wyznaczonej nadzieją i tęsknotą”. Nie jest też obce poecie „poczucie kresowości, zawieszenia pomiędzy kulturami i narodowymi przynależnościami”. Kalbarczyk ostatecznie konstatuje:

Jest w tej poezji duma z człowieka i pragnienie odmalowania jego wielkości zwłaszcza tej, która rodzi się w drodze, w zmierzaniu do celu, tej, która staje się udziałem pielgrzyma. W pielgrzymce bowiem odnajduje poeta siebie i w niej odkrywa wartość bycia tym jednym wśród innych i zarazem dla innych⁵⁶.

Poezja Szypera jest w warstwie tematycznej silnie związana z jego biografią. To globtroter, wędrowiec, pielgrzym, którego ojczyzną jest „świat, narodem ludzkość, a źródła-żywiciele biją z trzech gleb serdecznych: przede wszystkim Łodzi-Polski, gdzie kolebka, Izraela, gdzie dziedzina obiecana; i Ameryki-domu bezpiecznego. Wiecznie w poetyckim losie, ciągle gdzie indziej, a przeważnie jak romantyczny, ale dojrzały Werter, niosącym bliźnim światło gnozy, poznania”⁵⁷. To „jeden z przykładów – może nawet przykład najbardziej charakterystyczny – owego procesu finalnego kultury Żydów i Polaków, która przez wiele stuleci istniejąc niejako obok siebie, na jednej i tej samej polskiej ziemi, w ciągu ostatnich lat XIX i w wieku XX stając się kulturą polsko-żydowską, równocześnie wskutek ludobójczego holocaustu i jego powojennych konsekwencji, masowego exodusu ocalałych polskich Żydów do Izraela, przestała w skali masowej być kulturą polsko-żydowską. A jej zjawiskiem finalnym jest owa powstająca i w Izraelu, i w Ameryce literatura Żydów jeszcze spisywana w języku polskim”⁵⁸.

*

Polska, Izrael i Ameryka, i ciągle *alije* i *joredy* Adama Szypera, jednego z ostatnich poetów polsko-żydowskich, stają się świadectwem losu polskich Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę, lecz jej piętno nigdy i nigdzie nie pozwoliło im uzyskać statusu tubylca.

⁵⁵ R. Parys, art. cyt., s. 244.

⁵⁶ A. Kalbarczyk, *Między ulicą i niebem*, „Kresy” 1993, nr 13, s. 222.

⁵⁷ W. Kowalski, art. cyt., s. 111.

⁵⁸ K. Koźniewski, *Mi volas nur esti*, „Wiadomości Kulturalne” 1995, nr 5, s. 21.

Bibliografia

- Długosz-Penca D., *Człowiek do człowieka*, „Własnym Głosem” 1992, nr 15, s. 10.
Holocaust był dzieciństwem, a getto kołyską. Adam Szyper w rozmowie ze Zbigniewem Kresowatym, „Metafora. Kwartalnik literacko-artystyczny” 2000/2001, R. 11/12, nr 47/50, s. 21–25.
- Kalbarczyk A., *Między ulicą i niebem*, „Kresy” 1993, nr 13, s. 222.
- Kowalski W., *Adam Szyper i jego poezja*, „Metafora. Kwartalnik Literacko-Artystyczny” 1993/94, nr 11/13, s. 110–112.
- Koźniewski K., *Mi volas nur esti*, „Wiadomości Kulturalne” 1995, nr 5, s. 21.
- Kresowaty Z., *Życie pod prąd* (recenzja), „Akant. Miesięcznik literacki” 2002, nr 8, s. 52.
- Lebioda D. T., *Spojrzenie dziecka, Manhattan i sen jak z Breugla*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1997, nr 10, s. 41–44.
- Liryczny globtroter czy dziecko rodowodem z „Miasta snu realnego”*. Adam Szyper w rozmowie ze Zbigniewem Kresowatym, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2001, nr 6, s. 93–96.
- Parys R., *Wygnanie* (recenzja), „Metafora. Kwartalnik literacko-artystyczny” 2000, nr 41/43, s. 243–245.
- Szyper Adam*, w: K. Famulska Ciesielska, S. J. Żurek, *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, Wydawnictwo Austeria Klezmerhojs, Budapeszt–Kraków 2012, s. 158–159.